

W kilku etykietach

Sprawozdanie z „Konfrontacji Teatralnych” 2003 muszę zacząć od pochwały dokonań logistycznych Biura Festiwalu. Dzięki wysiłkom organizatorów chy-

ba pierwszy raz w historii imprezy udało mi się obejrzeć wszystkie przedstawienia od początku do końca, bo nie kolidowały ze sobą, a ich kolejność w prze-

rzystym układzie widniała w festiwalowych drukach. Nie było nagłych zmian i dowóz w najdalsze zakątki miasta działał bardzo sprawnie.

Leszek Mądzik, komisarz tegorocznego festiwalu, nie próbował zbyt sztywno wytyczać osi formalnej, wokół której zgromadził zaproszone zespoły i bez szowinizmu udzielił miejsca teatrom plastycznym. Spotkały się więc zespoły o bardzo różnych środkach wyrazu. Zmniejszyło to wprawdzie okazję do bezpośrednich porównań wewnątrz jednej kategorii, ale dało bogaty przegląd scenicznych poszukiwań – kraju i za granicą.

Największym wydarzeniem festiwalu – już choćby mierząc rangą nazwiska reżysera – stało się przedstawienie Oskarasa Korsunovasa współtworzącego wysoką w ostatnich latach pozycję teatru litewskiego. Jego *Król Edyp* łamie dotychczasowe tropy interpretacyjne stosowane do dzieła Sofoklesa i co istotniejsze bardzo narusza przyzwyczajenie odbiorcy w sferze wizualnej, przez co ta staje się niełatwa do przyjęcia. I nie chodzi tu o prowokację obyczajową, bo do tych przywykliśmy, na przykład w *Shopping and Fucking*. Tym razem problem estetycznej jakości zasadza się na urodzie, wdzięku i lekkości scen lub jej ostentacyjnym braku i tym, że ich plastyka zdaje się rządzić emocjami widza, ale jakby wbrew tekstowi. Kiedy między bohaterów ubranych we współczesne garnitury wtacza się toporna sylweta pluszowego misia, w dodatku bezokiego, i niezgrabnie przechadza wśród postaci, daje tak dziwne zestawienie elementów, że zaskoczenie nią może się ocierać o granice poczucia stosowności. Zupełnie inaczej jest z postaciami w dziecięcych maskach. Ich wejścia układają się w atrakcyjne plastycznie sekwencje. Trudno obstawać tu za scenograficznymi cytatami z antyku, jakoby lepszymi niż współczesny plac zabaw, ale ta jedna figura sceniczna, co może trudno wytłumaczyć, zniweczyła w moim odczuciu cały tragizm i zachwiała tonem przedstawienia. Ten Edyp „dzieckiem podszyty” najprawdopodobniej tylko udobitnia ideę dramatu, by siłą fatum przeciwstawić czysto ludzki aspekt losu – wartość postawy wewnętrznej człowieka. Jednak litewska inscenizacja – precyzyjna myślowo i odkrywcza scenicznie – w tym zewnętrznym kształcie ma według mnie jakieś pęknięcie, które szkodzi sile emocjonalnej spektaklu, bo zatrzymuje nas na granicy zrozumienia sensu, znacznie utrudniając dostęp przeżyciu. Reżyser postawił przed nami zadanie, z którym trudno się uporać, ale i też dał impuls do zmagania się z nim.

Co zaś na drugim biegunie? Chyba *Aztec Hotel* Teatru „Cogitatur” (Katowice), który zafundował nam galanterię teatralną – pośladki w płatkach róż i pa-

pierową retorykę. Płytką imitacją głębi. A przecież znamy zespół z ciekawych propozycji. Tym razem jednak udowodnili tylko, że z zestawu chwytów scenicznych potrafią „wyprodukować” widowisko, nie zwracając sobie głowy tym, czy mają coś do powiedzenia. A może *Sprzedam dom...*, Grupy Teatralnej Bez Ziemi (Białystok), w którym proza Bogumila Hrabala została przyrządzona według przepisu: *zrób przedstawienie, które się nie kłci, a będzie opowieścią o rozpadzie świata*. Chociaż z pozoru jest w nim wszystko, co powinno być: sprawni aktorzy, ruch całkiem rytmiczny, tempo skonstrastowane, plastyka ze sporym smakiem... tylko było o niczym. Obydwa raziły efekciarstwem, a wysiłki twórców streszczały się do chęci bycia na scenie.

Między tymi skrajnościami bardzo wyrównana reszta, którą wzorem organizatorów po porządku i w elementarnym skrócie przedstawiam głównie w formie tytułów meistniejących – z braku miejsca – recenzji:

Scena Plastyczna KUL (Lublin) *Odchodzi* – TAJEMNICA NARUSZONA PRZEZ LITERATURĘ albo O SKUTKACH KOMENTOWANIA WŁASNEGO DZIEŁA. Żywiołem sztuki Leszka Mądzika jest abstrakt, który temu artyście jak rzadko – służy. Dwa pojęcia: „życie” i „śmierć” wyrażone znakami plastycznymi nabierają rangi uniwersalnej i mocy poruszania widza. To konkret materii, z jakiej zbudowane są te obrazy subtelnie buduje między nimi konflikt dramaturgiczny. Związanie działań z literacką podstawą (Tadeusz Różewicz *Matka odchodzi*), choćby tylko ujawnioną w wywiadzie nieco zmniejsza autonomię dzieła, nadając mu po trosze ilustratorski charakter.

Teatr im. Juliusza Osterwy (Lublin) *Europa? Mikro-dramaty* reżyseria Tadeusz Bradecki HIT – MIT Europy Środkowej albo DOBRA REALIZACJA WĄTPLIWEGO PÓMYSŁU. Zestaw ośmiu małych form dramatycznych różnych autorów, które ukazują obecną relację Europy z jej swoistą historycznie i kulturowo częścią – Europą Środkową w lubelskiej realizacji ma wszystkie zalety roboty scenicznej, chociaż wątpliwą wartość w diagnozowaniu zjawiska.

Teatr Ósmego Dnia (Poznań) *Portiernia* scenariusz i reżyseria Zespół TELEWIZJA NA ŻYWO albo ADAPTACJA PANORAMY

Rejestr samych zagrożeń jest dla teatru niebezpieczny. Niebezpieczny w sensie artystycznym.

Teatr Altosof (Wenezuela) *Z wygnania na spotkanie z Duszą, wędrówka po Ziemi, i...* POŁTANECKA LIRYKA albo O PÓŁ TONU ZA SŁODKO

Caixa de Imagenes (Brazylia) *Fotograf* CIEKAWOSTKA albo COŚ, O CZYM BĘDZIE SIĘ PA-

MIĘTAŁO albo POŁECHTANA PRÓŻNOŚĆ, bo trzyminutowy spektakl marionetkowy grano osobno dla każdego widza.

Teatr Kana (Szczecin) *Miłość Fedry* wykorzystujący fragmenty dramatów Sarah Kane

BEZNAMIĘTNIE O NAMIĘTNOŚCIACH albo AKTORSTWO SCHOWANE POD KOSTIUMAMI.

Loco 7 (La MaMa, USA) *Dziewięć okien* TAŃCZĄ RÓŻNIE. ALE W JEDNEJ SPRAWIE albo OBCOŚĆ – ETNICZNA I ESTETYCZNA albo I W PARYŻU NIE ZROBIĄ Z OWSA RYŻU

Teatr Lalek z Grodna (Białoruś) *Poemat bez słów* INTELIGENCJA WIZUALNA albo BAŚŃ W TECHNIKOLORZE

Teatr Derevo (Rosja – Niemcy) *Wyspy na strumieniu* PIĘKNO PO TO JEST BY ZACHWYCAŁO albo POD POZIOMEM MORZA – DUŻO PONAD POZIOM

Atsushi Takenouchi (Japonia) *Jedna kropla* SHIZMATYK TAŃCA albo ODRAZA I ZACHWYT

Teatr Polski (Poznań) *Martwa królowa* Nikołaja Kolady reżyseria Paweł Szkotak WSCHODNI BRUTALIZM PO POLSKU albo WIELKI PLENER I MAŁA SCENA (o nowych realizacjach Szkotaka)

Birute Mar (Litwa) *Słowa na piasku* inspirowany dramaturgią Samuela Becketta konsultowane reżyserko przez Rimasa Tuminasa SCENOGRAFIA PRZYNIESIONA NA SOBIE albo SUKNIA, KTÓRA MÓWI

Spektakl Lecha Racza (Poznań) *Łatwe umieranie* – JEDEN PRZECIW WSZYSTKIM albo CZŁOWIEK WŚRÓD FIGUR albo WRESZCIE COŚ OSOBISTEGO

Magdalena Jankowska

8. Międzynarodowy Festiwal „KONFRONTACJE TEATRALNE”, dyrektor organizacyjny – Janusz Opryński, komisarz festiwalu – Leszek Mądzik, Lublin, 1-4 października 2003.